Nr. 218 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 24 września 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 26 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYRBK

Republikański pomnik poległym za cesarza

Korespondencja Wilhelma z prez. Hindenburgiem.

Protest marsz. Trąmpczyńskiego przeciw odroczeniu Senatu.

Protest Senatu przeciw rozwiązaniu sesji.

List marsz. Trąmpczyńskiego do Prezydenta.

WARSZAWA, 22. 9. (tel. wł.). Na podstawie jednomyślnego upoważnienia konwentu senjorów, marszałek Senatu Trąmpczyński wysłał dziś następujące pismo do Prezydenta: „W dniu 12. bm. miałem zaszczyt, przy wspólnej wizycie z p. marszałkiem Sejmu, stwierdzić wobec p. Prezydenta, że dekret z dnia 9. września, zwołujący Senat na nadzwyczajną sesję dopiero od 22. września jest naruszeniem art. 25. i 37. konstytucji. Tymczasem dzisiaj, zanim senat mógł rozpocząć posiedzenie, nadszedł nowy dekret, datowany z dn. 20. bm., odraczający nierozpoczętą sesję Senatu, na dni 30. począwszy od dn. 22. września. Przez ten akt, prawo Senatu do ponownego rozpoczęcia swych prac jest zupełnie bezprawnie przekreślone.

Imieniem senatu na mocy art. 12-go regulaminu tegoż, zakładam uroczysty protest.

—:::—

Sprawa rokowań handl. z Niemcami.

WARSZAWA, 22. 9. (tel. wł.). Dziś poseł niemiecki p. Rauscher został przyjęty przez dyrektora dep. polityczno- ekonom. MSZagr. p. Jackowskiego. Tematem konferencji była sprawa traktatu handlowego polsko- niemieckiego.

WARSZAWA, 22. 9. (Pat.). Pełnomocnik rządu polskiego do rokowań handlowych polsko- niemieckich Dr. Prądzyński, przybył do Warszawy, celem porozumienia się z czynnikami rządowymi w kwestjach dotyczących rokowań prawno-rozrachunkowych z Niemcami, mianowicie co do ubezpieczenia społecznego, rent i emerytur, wymiany zabytków, należności jeńców wojennych i rozrachunków budżetowych, oraz celem rozważenia, czy wobec zasadniczej zmiany ze strony Niemiec stanowiska w sprawie umowy, emigracyjnej, należy w tej ostatniej materji rokowania kontynuować.

Duch Tannenberga.

Wilhelm do Hindenburga i odpowiedź Hindenburga.

BERLIN, 22. 9. (Pat.). Cała lewicowa prasa berlińska przynosi dziś za „Kreuzzeitung" treść depeszy, jaką b. cesarz Wilhelm nadesłał do Hindenburga w dniu poświęcenia pomnika tannenberskiego.

Depesza b. cesarza Wilhelma do prezydenta Rzeszy, podkreślająca, iż jako dowódca działał on na rozkaz Wilhelma, wywołała w prasie lewicowej niemiłe wrażenie. „Berliner Tageblatt" dopatruje się w tej depeszy, oraz w hołdach złożonych prezydentowi Hindenburgowi przez kongres niemiecko- narodowy w Królewcu wyraźnej tendencji do zaanektowania prezydenta Hindenburga na rzecz celów partyjnych nacjonalizmu.

Dziennik ostrzega, że przez to wciąga się prezydenta Hindenburga do kampanji wyborczej, która może się skończyć porażką.

———

BERLIN, 22. 9. (Pat.). „Vorwärts" donosi, że prezydent Hindenburg odpowiedział na telegram b. cesarza Wilhelma listem, — przyczem dziennik żąda ogłoszenia tego pisma. W odpowiedzi na to „Tägliche Runschau" zamieszcza dzisiaj urzędowy komunikat, że list cesarza do prezydenta Hindenburga nie był bynajmniej ogłoszony oficjalnie i stanowi kwestję czysto osobistą prezydenta Hindenburga i dlatego też w tej sprawie dzienniki rządowe nie będą ogłaszały żadnych oficjalnych informacji, choćby z tego względu, że tekst listu b. cesarza został ogłoszony w drodze zupełnie nieoficjalnej. „Vorwärts" żąda kategorycznie wyraźnej odpowiedzi, jak się ma sprawa z rzekomym listem prezydenta Hindenburga do cesarza.

BERLIN, 22. września. (Pat.) Socjalistyczny „Vorwärts" podając depeszę b. cesarza Wilhelma do prez. Hindenburga, na naczelnem miejscu pisze: tego jeszcze brakowało, aby na uroczystość z okazji rocznicy zwycięstwa odniesionego przez poległych później generałów zgłaszali się zbiegli monarchowie. Republice niemieckiej zbudowany został obecnie pomnik z napisem „poległym za cesarza i kraj" a człowiek dla którego polegli mieli rzekomo śmierć ponieść występuje sam w blasku chwały. Wszystko miało się stać na jego rozkaz. On rozkazał i ludzie poszli na śmierć, on jednak żyje i to żyje wcale nie źle, a nawet rozsyła depesze. Cesarski feldmarszałek prez. Rzeszy mówił o niewinności Niemiec, a cesarz, anioł niewinności stanął w tej samej chwili przeciw.

Z kolei „Vorwärts" przytacza, dowody świadczące o roli, jaką odegrał Wilhelm w sprawie wybuchu wojny i wskazując na manifestacje na zjeździe niemiecko- narodowych, stwierdza, że nacjonaliści, chcą prowadzić zbliżającą się kampanję wyborczą pod znakiem barw wilhelmowskich czarno- biało- czerwonych przeciw republikańskim barwom czarno- czerwono- złotym, w imię monarchji, przeciw republice, w imię marzonek wojskowych, i gróźb wojennych, przeciw polityce pojednania ludów, w imię ducha tannenberskiego i w stylu telegramów cesarskich. Dobrze — oświadcza „Vorwärts" — walkę tę podejmujemy. Oni w imię cesarza, my republiki. Niech lud decyduje.

Echa konferencji w Dzikowie.

Oświadczenie sen. Szołdżyńskiego i pos. Żółtowskiego z Ch. N.

WARSZAWA, 22. września. (tel. wł.) Dziś obradował klub Ch. N. pod przewodnictwem pos. Dubanowicza. Na wstępie obrad sen. Szołdżyński prezes Rady Naczelnej Ch. N. i pos. Żółtowski, prezes Zarządu gł. Ch. N. złożyli oświadczenie, iż uczestnicy rozmów w Dzikowie, brali udział jako zaproszeni przez Zdzisława Tarnowskiego goście, każdy osobiście, a nie jako przedstawiciel stronnictwa i że przybyli nie na zjazd polityczny, lecz na swobodne rozmowy na tle towarzyskiem, o sprawach politycznych. Rozmowy te miały na celu dalsze zbliżenie poglądów w kołach politycznych wyznających zasady zachowawcze. Błędne jest takie przedstawienie rzeczy, jakoby w Dzikowie uznano, że obecny sposób rządzenia prowadzi do gruntownej naprawy stosunków w państwie.

UTWORZENIE KOMUNALNEGO FUNDUSZU POŻYCZKOWO- ZAPOMOGOWEGO.

WARSZAWA, 22. września. (tel. wł.) W tych dniach w „Dzienniku Ustaw" ukaże się rozporządzenie ministra spraw wewn. w porozumieniu z ministrem skarbu, w sprawie utworzenia komunalnego funduszu pożyczkowo- zapomogowego. Fundusz ten utworzony będzie w Polskim Banku Komunalnym.

—:::—

O kraju zapomnianym przez „bogów i ludzi".

Bodaj najmniej znaną, dla naszej ludności, częścią Polski, jest ponury obszar kraju położonego nad rzeką Prypecią — to Polesie. Zaiste zapomniany on przez „bogów i ludzi". Pokryty jak daleko okiem sięgnąć bagnami, leży mało użyteczny i słabo zaludniony.

Warunki życia tamtejszych mieszkańców wiejskich są niezmiernie ciężkie. Ziemi uprawnej jest bardzo mało, a i ta niezbyt urodzajna, toteż

LUDNOŚĆ ŻYJE W NĘDZY.

Uwidocznia się to najlepiej na wyglądzie zewnętrznym Poliszuka, tak bowiem nazywają siebie tamtejsi chłopi. Są oni przeważnie niskiego wzrostu, wygląd mają niezdrowy, gruźlica jest tam jedną z najpowszechniejszych chorób.

Ludność poleska utrzymuje się przeważnie z połowu ryb, których jest wielka ilość i wielka rozmaitość w tamtejszych rzekach.

Uderzający jest wśród mieszkańców Polesia,

NIZKI STOPIEŃ KULTURY

w stosunku do reszty ludności Polski. Fakt zupełnie zrozumiały, nędza bowiem nie tworzy dodatniego podłoża dla rozwoju cywilizacji. Nie pomogą żadne półśrodki w tym względzie, jedynym bowiem i niezawodnym sposobem podniesienia kultury ludności poleskiej i podniesienia kraju do poziomu europejskiego, to usunięcie przedewszystkiem nędzy przez podniesienie stopy życiowej ludności Polesia, to zaś uskutecznić się da przez danie Poliszukom ziemi uprawnej. A ziemi tej można bardzo wiele otrzymać przez

ODWODNIENIE OLBRZYMICH PRZESTRZENI MOCZARÓW I BAGIEN POLESKICH.

Problem ten był poruszony już dawno, jeszcze za czasów zaboru rosyjskiego i ponoć pewne kroki w tym kierunku wówczas poczyniono, jednak wojna światowa przekreśliła wykonanie tego zbawiennego dla Polesia projektu.

Powstała niepodległa Polska. Polesie weszło w skład jej obszarów, to też najżywotniejszem zadaniem na kresach powinno być podjęcie na nowo, uprzednio rzuconego projektu, odwodnienia tych olbrzymich przestrzeni leżących bezużytecznie, będących jedynie siedliskiem bakcylów malarji. Wymaga to oczywiście wielkich sum pieniężnych, opłaci się to jednak pod każdym względem. — Przedewszystkiem spełni Polska swe wielkie zadanie, jakie jej wskazuje postęp: wyzwoli ludność z nędzy, dając jej dostateczną ilość ziemi, i to dobrej, gdyż bagna zawierają w sobie pewne składniki, powstałe przez rozkład roślin, jak np. próchnicę, które czynią glebę urodzajną, podniesie w ten sposób stopę życiową chłopa poleskiego, a co zatem idzie

PODNIESIE KULTURĘ I CYWILIZACJĘ TEGO PIERWOTNEGO KRAJU.

Z drugiej strony, usuniętem zostanie w ten sposób podatne na wszelkie agitacje komunistyczne podłoże, nędza bowiem i ciemnota ludu stanowią znakomity teren, dla przyjmowania wszelkich tego rodzaju haseł. Pozatem Polesie będzie mocniej związane z Polską niż dotychczas.

Poliszuk nie jest ani Białorusinem, ani Ukraińcem, stanowi

SWOISTY ELEMENT POD WZGLĘDEM NACJONALNYM.

Niemniej jednak oba wymienione kierunki narodowe, ścierają się na tym terenie i w tym wypadku kierunek ukraiński, jako żywotniejszy góruje nad białoruskim.

Stolicą niejako Polesia, jest Pińsk, miasto położone nad rzeką Piną, dopływem Prypeci.

Za czasów zaboru, miasto to liczyło około 60.000 mieszkańców, kwitło pod względem przemysłu, handlu i komunikacji wodnej, z racji swego dogodnego położenia nad spławną Prypecią, po której kursować mogą nawet wielkie parowce. Prypeć wpada do Dniepru, a ten system rzek, stanowił znakomity tor komunikacyjny między Ukrainą a tą częścią kraju. Transportowano przeważnie produkty rolnictwa, kwitł również handel rybami, w które Prypeć obfituje. Obecnie, gdy granica polsko-sowiecka została zamknięta,

HANDEL USTAŁ, PRZEMYSŁ PODUPADŁ.

Pińsk również, obecnie liczy około 25.000 mieszkańców. Pińsk ma jednak przyszłość przed sobą, o ile bowiem stosunki między Polską a Rosją się poprawią.

PIŃSK MOŻE WRÓCIĆ DO DAWNEJ POZYCJI, JAKO OŚRODEK HANDLU I KOMUNIKACJI RZECZNEJ ZE WSCHODEM

Obecnie kursuje kilka statków pasażerskich między Dawidgródkiem, miasteczkiem położonem blizko ujścia Horynia z Pińskiem. W Pińsku znajduje się również port marynarki wojennej. Samo miasto niema charakteru wschodniego, jest ładne i czysto utrzymane.

Pińsk posiada kilka fabryk dużych, przedewszystkiem olbrzymią fabrykę zapałek, — przedtem firmy Progres-Wulkan, dalej dwie fabryki dykt, huta szklanna, kilka tartaków.

WARUNKI ŻYCIA PROLETARJATU PIŃSKIEGO SĄ CIĘŻKIE,

produkty żywnościowe są stosunkowo drogie, płace we fabrykach małe, jak również warunki pracy, szczególnie w hucie szklanej są przykre.

Istnieją tam dobrze zorganizowane związki zawodowe. Tamtejszy komitet PPS. jest nader żywotny, towarzysze tamtejsi mają wielkie wpływy w radzie miejskiej i w innych urzędach samorządowych. Organizacja T. U. R. w Pińsku rozwija się doskonale, szczególnie sekcja sportowa, która na tym terenie odnosi poważne sukcesy. Zaznaczyć należy znamienny fakt, iż ludność wiejska doskonale rozumie działalność PPS., idącą w kierunku obrony praw i interesów tak proletarjatu miejskiego, jak i wiejskiego. To też prawie w każdej wsi jest komitet PPS. i ludność poleska garnie się pod sztandary socjalizmu.

—:::—

A co będzie z pomocą dla powodzian?

WARSZAWA, 22. 9. (AW). Dzisiejszy „Robotnik" zwraca uwagę na fakt nie obowiązywania ustawy sejmowej o asygnowaniu 25 miljonów złotych na powodzian w Małopolsce wschodniej. Ustawa ta nie mogła być zatwierdzona przez Senat ze względu na uniemożliwienie Senatowi zebrania się.

—:::—

W MASJATIN.

GENERAŁ W ŁAŹNI.

Najlepszą łaźnią w naszem mieście jest kąpiel Wokser i Syna. Tam można jeszcze się kąpać wedle staroruskiego zwyczaju i dostać jeszcze po kąpieli jakieś chłodniki. — Kąpielowi znają każdego gościa po nazwisku i mają doskonałą pamięć. Są też bardzo rozmowni, gawędzą z każdym, przystosowując się do zawodu i pochodzenia swoich gości.

Właśnie do łaźni tej przyszedł niewidziany tu jeszcze dotąd gość: generał. Była to wysoka osobistość, albowiem przed tygodniem zamianowany, został gubernatorem. — Przybył w towarzystwie adjutanta swego, młodego oficera.

Najstarszy kąpielowy wraz z pięciu pomocnikami cisnęli się dokoła generała, by oczyścić mu ławkę. Jeden zdjął z niego płaszcz, drugi czapkę. Jak muchy dokoła miodu, tak służba cała zaroiła się około dostojnego gościa.

Ale generał rzekł do oficera tak głośno, aby wszyscy mogli to usłyszeć:

— Zwierzchnicy muszą być popularni wśród ludu; gdy przystosowują się do jego zwyczajów, pozyskują też zaufanie ludzi. Ta kąpiel tu jest prawdziwie rosyjską kąpielą i każdy prawowierny Rosjanin powinien tu się tu kąpać. Czyż nie tak?

— W naszej szkole kadeckiej... począł mówić głosem cienkim mały oficerek.

— Całkiem słusznie — przytakiwali kąpielowi, myśląc o spodziewanych wielkich napiwkach...

— Ale kto tu jest najlepszym kąpielowym? — zapytał generał — bo potrzeba mi takiego, który dobrze rozumie swój zawód.

— Mykita i Aleksy, ci dwaj najdłużej tu służą — rzekł zarządca i kazał też ich obu natychmiast zawołać.

— Czy jesteś też pewny, że dobrze rozumieją się na rzeczy? — dowiadywał się generał.

— Mykita zadowoliłby nawet samego cara... Mykito... ekscelencja życzy sobie, byś go skąpał.

— Na rozkazy, — odparł Mykita spokojnie i z godnością.

Generał siedział już całkiem rozebrany, na ławce i z zadowoleniem klapał się po wielkim brzuszku.

Dla Mykity wszyscy nadzy ludzie są zupełnie sobie równi; wszyscy taką samą mają skórę. Wydaje mu się, że generała tego już kiedyś gdzieś widział. Zawiadowca przyniósł rózgę wierzbową i dwa kawałki najlepszego mydła: kawał mydła migdałowego dla generała, a żółtkowego dla adjutanta. Aleksy mył młodego oficera. Mykita zaś generała. Tarł z zapałem kosmate ciało, ale nic sobie przypomnieć nie mógł. Generał był zadowolony i wciąż zwracał się do oficera z pytaniami:

— No jakże, braciszku, podoba ci się tutaj?

— W naszej szkole kadeckiej... zaczął oficerek swoim cieniutkim głosikiem.

Generał zapytał śmiejąc się:

— Czy macie tu także łaźnię parową.

— Rozumie się — odpowiedział Mykita, prawie obrażony.

— Zaprowadź mnie więc tam. — Lubię zwyczaje rosyjskie. Jestem urodzonym Rosjaninem. Moi przodkowie byli również Rosjanami. Wszak i ty jesteś Rosjaninem?

— Pochodzę z gubernji tamborskiej, z Kosławskiego powiatu?

— Z Kosławskiego powiatu.

Gdy generał wypowiedział te słowa, Mykita nagle przypomniał sobie, skąd znał generała. Właśnie ten generał wtargnął był z kozakami i armatami do jego miasteczka ojczystego, aby „uspokoić" naród. I wtedy właśnie kazał Mykitę obić batami. Jeszcze w tydzień potem Mykita nie mógł siedzieć.

Weszli do łaźni.

Generał wydrapał się na najwyższy stopień i kazał oficerowi uczynić tosamo.

— A teraz, Mykito, bij mnie wedle prawdziwie starorosyjskiego zwyczaju, a ty Aleksy, Jego Wysokość. Zobaczymy, kto dłużej wytrzyma. Ty, młody człowieku, masz lat dwadzieścia trzy, a ja pięćdziesiątkę. Od nas starych musicie się uczyć! Jazda więc Mykito!

A Mykita podniósł rózgę. W tej chwili żywo stanęło mu przed oczyma, jak został publicznie obity, i począł obrabiać grzbiet energicznie generałowi z przyległemi częściami ciała. Generał zawracał oczyma, stękał, ale pytał oficera:

— Jakże się teraz masz?

— O, gorąco — jęknął adjutant — u nas, w szkole kadeckiej...

Po sparaliżowaniu ciał ustawodawczych.

Przerwanie obrad sejmowych przez rząd nie pozostało oczywiście bez odpowiedniego wrażenia. Niechęć czy niemożność współpracy rządu z sejmem wszędzie na świecie kończy się albo ustąpieniem rządu albo rozwiązaniem parlamentu. U nas od roku nie chce się zrobić ani jednego, ani drugiego, tylko utrzymuje się przez tak długi czas widowisko, któremu naprawdę trudno dać nazwisko.

To poniewieranie przez władze wykonawcze, ciałem prawodawczem, do którego należy kontrola nad rządem, musi się skończyć zwichrzeniem wszystkich pojęć i wpojeniem w społeczeństwo lekceważenia dla ustroju parlamentarnego. Wszelkie zastrzeganie się „Głosu prawdy“, że ani rząd, ani Pilsudski nie dążą do dyktatury, nie wiele pomoże bo czyny mówią więcej, niż słowa.

Prasa rządowa, która brak argumentów zastępuje tupetem, znalazła się w najgłupszem położeniu. Udawać demokratów i bronić wszystkich posunięć rządowych, na dłuższą metę udać się nie może. Wreszcie najgłupszy pozna się na tej dwulicowości.

Jakiś zrozpaczony dziennikarz sanacyjny wpadł na pomysł nazwania opozycji sejmowej „liberum veto“. Twierdzenie to jest bardzo ryzykowne, bo kto tutaj zgłasza liberum veto, rząd mianowany, czy sejm 5 przymiotnikowem prawem wybrany? Na to pytanie nie trudna jest odpowiedź.

Oto

KILKA GŁOSÓW PRASY

warszawskiej w tej kwestji:

W „Robotniku“ tow. Niedziałkowski odroczenie sejmu na miesiąc nazywa

UCIECZKĄ RZĄDU

I pisze:

„Nie wiem, czy panowie ministrowie zdają sobie sprawę z wrażenia, jakie wywoła, a właściwie już wywołało, wczorajsze „posunięcie“ z odroczeniem ledwo zaczętej nadzwyczajnej sesji sejmowej. Pomysłowość rządu jest niewątpliwie duża. Zamknięcie sesji sprowadziłoby niezwłocznie żądanie zwołania nowej; odroczenie mieści się w ramach Konstytucji i przez całych dni trzydzieści nie pozostawia w rękach Sejmu żadnego konstytucyjnego środka odpowiedzi.

Niemniej wszakże istota sprawy nabrała barw wręcz jaskrawych, stała się jasną dla szerokich mas, dla całej opinji publicznej.

Kraj wie dotąd, ponad wszelką wątpliwość, że Rząd nie chce, aby Sejm pracował; z prawa rozwiązania Izb Rząd użytku nie robi, wysila energję na to, by władza ustawodawcza w Polsce — zgodnie z bajką o tajemniczym człowieku — nie mogła żyć, ale nie mogła umrzeć.

Był czas, kiedy urozmaicone figle Rządu pod adresem Sejmu oburzały jednych, podobały się innym, budziły oklaski, gniew, żal, złośliwą radość. Dziś społeczeństwo reaguje po części znudzeniem, przedewszystkiem zaś zgorszeniem. I panowie ministrowie, i dziennikarze rządowi lubili ujmować zabawę władzy wykonawczej z władzą ustawodawczą Państwa ze strony wesołej. Skrzyło się od „dowcipów“, przechodzących nie raz w zniewagi, od lapidarnych określeń, pełno mieliśmy dotkliwych kopnięć, to znów pobłażliwego klepania po ramieniu. Dziś śmiech urzędowych „przedstawicieli społeczeństwa“ rozbrzmiewa w ciszy i w... pustce. Zdaje mi się, że panowie ministrowie nie zauważyli w zapale gry jednej „drobnej“ rzeczy: parlamentaryzm w Polsce jest kamieniem węgielnym Konstytucji; niepodobna nauczyć ludzi jednocześnie kpić z Sejmu i szanować Konstytucję. Przez szereg miesięcy mówiono z uśmiechem ironji o posłach i Sejmie; dziś mówi się z tym samym uśmiechem o ustawie konstytucyjnej Rzeczypospolitej.

Polska istnieje wszystkiego osiem lat! Czy nie za słabe są wiązadła państwowe dla karkołomnych „doświadczeń“? Jeden z wybitnych teoretyków socjalizmu europejskiego mówił do mnie przed tygodniem w Brukseli: „historja nie zna równie lekkomyślnej burżuazji, jak wasza, i równie lekkomyślnego Rządu, jak wasz“.

*

„Naprzód“ w artykule p. t.:

„DYKTATURA“

stwierdza, że parlament w Polsce został zupełnie unicestwiony, przyczem zastanawia się, jaki był cel tej dyktatury rządu.

„Gdzież ten wielki cel, gdzież ta idea, która uzasadnia dyktaturę w Polsce? Co takiego robi rząd obecny, coby go wyróżniało od rządów poprzednich? Stara się o pożyczkę zagraniczną. Do tego potrzebna dyktatura? Załatwia „kawałki“ bieżące. Do tego potrzebna dyktatura? Ściąga podatki i wypłaca pensje. Do tego potrzebna dyktatura?

Unicestwiono parlament, odebrano narodowi prawo rządzenia sobą. Do jakiego celu? Na to nasuwające się nieodparcie pytanie nikt nie daje żadnej odpowiedzi i nikt też jej nie zdoła wymyślić“.

*

Zdaniem „Kurjera polskiego“ sytuacja jest jasna: Sejm nie jest zdolny do pracy i odrazu przybrał charakter demonstracyjny. W artykule „Sposób rządzenia“, „Kurjer polski“ pisze:

„Wezbrana od czasu zamknięcia ostatniej sesji niechęć do rządu znalazła wreszcie upust. Gdyby tak Sejmowi temu pisane było dłuższe życie, możnaby pomyśleć, że dobrze, iż się tak te wszystkie nienawistne afekty odrazu wyładowały, bo potem, w spokoju ducha zabraćby się mógł do pracy, po takiej „katarsis“. Ale na te prace się nie zanosiło i dziwić się temu nie można. Zadania były i są poważne a czasu mało. Rząd, który podczas pierwsz. posiedzenia świecił konsekwentnie nieobecnością, zajął zrazu wobec tej pierwszej demonstracji Sejmu stanowisko przez wywiad, którego udzielił p. wicepremier Bartel swojemu organowi. Wywiad ten streścić się dawał w jednem zdaniu: Sejm ma prawo, a rząd ma czas. Wyglądało tak, że rząd sobie oczywiście niewiele robi z tych demonstracyj. Istotnie, rząd, jak wnosić można było z różnych głosów i odgłosów był zdecydowany sesję odroczyć.

Z punktu widzenia merytorycznego t. zn. ze względu na sprawy, któremiby się Sejm miał być zająć podczas tej sesji nadzwyczajnej, odroczenie to nie nasuwałoby poważniejszych zastrzeżeń. Ten Sejm nie jest już zdolny do pracy a w tej sytuacji i w tej atmosferze pracować przecież nie można“.

Artykuł kończy się uwagą:

„Trudno nie poczytać tego rządowi za złe, że utrzymuje przy życiu ciała ustawodawcze, które uważa za niezdolne do pracy. W tych warunkach jako postulat pierwszorzędnej wagi dla państwa wysuwa się jak najrychlejsze rozwiązanie ciał ustawodawczych“.

*

„Warszawianka“ w art.

„ZŁOTA KSIĘGA“

pisze, że:

„powstaje powoli Złota Księga herkulesowych prac obecnego rządu, w tej dziedzinie ustrojowo - konstytucyjnej:

„Jeśli w Konstytucji naszej brak bliższych postanowień o odraczaniu Sejmu, a głucho w tym względzie o seji nadzwyczajnej, to jednak jedno jest jasne. Nie na to Konstytucja stwarza prawo odbycia sesji nadzwyczajnej na żądanie Sejmu, aby niweczone ono było równocześnie odraczaniem. Taksamo Konstytucja nie zawiera wogóle wzmianki o zamykaniu sesji nadzwyczajnej, a jednak jasną jest rzeczą, iż zwołanie sesji na żądanie Sejmu i następnie dowolne zamknięcie jej np. przed pierwszem posiedzeniem lub w ciągu niego nie mieści się w pojęciach Konstytucji. Jest bowiem jeden przepis... tajny, którego Konstytucja nigdzie nie wymienia, a który jednak wszędzie tkwi, mianowicie... zdrowy rozsądek, któremu sprzeciwia się wszystko, co omija i niweczy zawarte w Konstytucji wyraźne postanowienia.

Najzupełniej niewarto poświęcać sporowi o to choćby jedno słowo. Byłoby to poniżej godności ludzkiego rozumu niepoddanego sanacji. Zarazem zaś byłoby to zupełnie niecelowe, gdyż nawet do prowadzenia sporu niezbędne są jakieś wspólne pojęcia, a tu ich niema“.

*

„Kurjer por.“ pisze:

SKORZYSTANIE Z PRZYWILEJU

rządu do odraczania sesji sejmowej zdarza się tak samo po raz pierwszy w naszem życiu konstytucyjnem, jak po raz pierwszy zdarzyło się skorzystanie z przywileju posłów do wniesienia prośby o zwołanie nadzwyczajnej sesji. Twórcy obowiązującej konstytucji redagowali ją, jak wiadomo, pod kątem widzenia ówczesnych „aktualności“ politycznych i pragnęli zabezpieczyć podwójnie interesy obozu, do którego należeli.

Na wypadek, gdyby rząd z poza „obozu“ nie zwoływał sesji sejmowej po za sesją budżetową, zapewnili „obozowi“ prawo zmuszenia rządu do zwołania sesji. Na wypadek, gdyby „obóz“ objął rządy, zapewniali mu możność odraczania i zamykania dowolnego sesji sejmowej. Przysłowie francuskie mówi, że „kto zbyt dużo obejmuje, źle ściska“.

Jeden przywilej wykluczał bowiem wszelką wartość drugiego. Twórcy konstytucji nie przewidzieli, że z przywileju rządowego może równie dobrze skorzystać rząd miły „obozowi“, jak i rząd niemiły i że wobec tego wszelka idea zwoływania sesji nadzwyczajnej, wbrew woli rządu, może być zawsze przez każdy rząd, obdarzony zaufaniem Prezydenta Rzplitej, udaremniona. Trudniej zrozumieć, że nie orjentowali się w tym stanie rzeczy inicjatorowie wymuszenia obecnej sesji nadzwyczajnej: należy chyba tedy przypuszczać, że to wymuszenie było raczej tylko aktem propagandy taktycznej, obliczonej na okres przedwyborczy, i że posłowie, którzy podpisali petycję do Prezydenta Rzplitej o zwołanie sesji, z góry pragnęli odgrywać rolę ofiar „przewrotności“ rządowej“.

*

ZŁOŻYĆ MANDATY, CZY NIE ZŁOŻYĆ?

„Gazeta warszawska“ byłaby zatem, żeby złożyć mandaty, ale obawia się, że w miejsce posłów przyjdą ich zastępcy:

„Zwolennicy idei samorozwiązalności górowali. Wskazywali na konieczność uchwalenia tego wniosku jako jedyną formę wyjścia. Rząd bowiem nie chce Sejmu rozwiązywać, ale równocześnie nie dopuszcza go do pracy. Słychać było też głosy, iż odpowiedzią na postępowanie rządu wobec reprezentacji narodowej winno być gremjalne złożenie mandatów, lecz z drugiej strony wskazywano zaraz, iż wedle konstytucji i ordynacji wyborczej można zaraz powołać na ich miejsce zastępców. A czy nikt by nie przyjął mandatu zastępcy?“

— Zobaczymy, kto dłużej wytrzyma — wyrzekł powoli przez zęby cedząc, generał; potem zwrócił się do Mykity i wyszeptał.

— Co z tobą, zwarjowałeś?

— Zawsze tak robimy — odparł Mykita i bił dalej z największym spokojem. Ciemno-sine plamy pokryły już obrzękłą skórę generała. W końcu udało się oficerowi ujść wytrawnym rękom Aleksego.

Na pół żywy i jęcząc usiadł. Generał, który niecierpliwie czekał na tę chwilę, również się podniósł, jak rak czerwony na całem ciele.

— No, nie chcę powiedzieć, młody człowieku, ale my starzy przecież jesteśmy silniejsi....

Mykita z największą troskliwością podpierał generała na drodze do garderoby. — Generał nie mógł siedzieć, tak okropnie paliła go jego szlachetna część ciała.

Kiedy Mykita potem wyprowadzał generała, wsunąwszy do kieszeni napiwek, rzekł cicho:

— To ekscelencja dostała odemnie za rok 1905, ekscelencja kazała mnie wychłostać publicznie w Wiadykanie!

Generał poczerwieniał jak burak, ale z uśmiechem powiedział do adjutanta:

— Jakże prześliczne są nasze starorosyjskie zwyczaje! — Przywracają człowiekowi zdrowie.

Mimo to generał zmuszony był przez tydzień cały leżeć w łóżku. Do łaźni zaś już więcej nie chodził...

—:::—

Poseł, który wystąpił z frakcji komunistycznej, o komuniźmie.

Poseł A. Paszczuk, jeden z wybitnych działaczy komunistycznych na naszej arenie sejmowej, zgłosił ostatnio swoje wystąpienie z komunistycznej frakcji poselskiej.

Wywołało to żywe zainteresowanie we wszystkich politycznych kołach, nie zawadzi przeto zapoznać i naszych czytelników z powodami, które skłoniły p. Paszczuka do zdecydowanego kroku.

O motywach swojego wystąpienia ekskomunista tak informował współpracownika lwowskiego „Diła“:

Informacje w „Robotniku“ i innych gazetach z dnia 16. bm. — mówił p. Paszczuk, oparte są na moich własnych informacjach. Ja w samej rzeczy wystąpiłem z komunistycznej frakcji, a powody mojego postępku są następujące. Najważniejszym powodem jest to, że sejmowa kom. frakcja broni interesów ukraińskich spraw nie z punktu patrzenia na dobro ukraińskiego narodu, a z międzynarodowego komunizmu. Ja wierzyłem przez pewien czas, że jedno z drugiem można pogodzić, a to z tych przyczyn, że marksizm, w leninowskim pojęciu kładzie sobie za cel tak klasowe jak i narodowe wyzwolenie.

Praktyka jednak i w Sejmie i tam, gdzie te ideje przeprowadzane są w życiu udowadnia rozbrat pomiędzy teorją, a rzeczywistością.

Wina tego leży w tem, że centrum komunizmu jest Moskwa, a realizatorami marksizmu chcą być Rosjanie, przeniknięci na wskróś wielkopaństwowym imperjalizmem. Śledząc za stosunkiem i za biegiem wypadków na sowieckiej Ukrainie doszedłem do przekonania, że związkowa sowiecka konstytucja jest tylko płaszczykiem, pod którym przeprowadza się pełne ekonomiczne, polityczne, a nawet kulturalne uzależnienie od Moskwy.

Jakie jest stanowisko posła Paszczuka obecnie do komunistycznej partji? Na to poseł odpowiedział, że po gruntownem zbadaniu swojego światopoglądu, przestał być komunistą, a obecnie do żadnej partji nie należy.

W wywiadzie tym wspomniał także z nieufnością o polskich członkach komunistycznej frakcji (jest tylko dwu, Ukraińców było 5-ciu), twierdząc, że po wprowadzeniu dyktatury w Polsce, polscy komuniści będą sobie poczynali podobnie jak rosyjscy.

Po przestudjowaniu tego wywiadu widzi się wyraźnie, że zasady posła Paszczuka są podszyte zdecydowanym nacjonalizmem. — I ten człowiek był jednym z najwybitniejszych członków komunistycznej frakcji.

„Niech żyją Sacco i Vanzetti“.

Fiasko francusko-amerykańskiego „święta narodowego“.

Z Paryża donoszą do „Arbeiterzeitung“: Święto narodowe, które Poincare zarządził ku czci legjonistów amerykańskich, doczekało się żałosnego fiaska. Ludność paryska nie brała udziału w uroczystości, która stała się wobec tego urzędowo-militarystyczną manifestacją. Pochód legjonistów posuwał się przez Pola Elizejskie, ku ratuszowi między dwoma szpalerami wojska i gwardji republikańskiej. Delegacje legji amerykańskiej z rozmaitych stanów wystąpiły w dziwacznie operetkowych uniformach, a liczne orkiestry wojskowe, również karnawałowo przebrane, grały marsze wojskowe.

Mimo wszelkich środków ostrożności przyszło do przykrego dla „święta“ zajścia w Trocaderze, gdzie sekretarz komitetu Sacco i Vanzettiego krzyknął głośno: „Niech żyją Sacco i Vanzetti“.

Podczas gdy w Paryżu odbywały się imprezy na cześć legji amerykańskiej. — na przedmieściu Clichy komuniści zorganizowali kontrdemonstrację w połączeniu z nazwaniem jednego z tamtejszych placów, placem Sacco i Vanzettiego. Około 6 godz. wieczorem padł strzał na flagę amerykańską, którą wywiesiło jakieś przedsiębiorstwo, sklep z meblami, ale nikt nie odniósł szkody. Podarto też kilka chorągwi.

Także w innych miejscowościach komuniści urządzili podobne demonstracje, jak w Wersalu, w St. Etienne, w Brest. Nie doszło nigdzie do wypadków.

„Populaire“ socjalistyczny ogłosił ten dzień, tj. dzień 19. bm. jako dzień żałoby proletarjatu, poświęcony pamięci Sacca i Vanzettiego i wydał hasło: zupełne wstrzymanie się od wszelkich uroczystości i manifestacyj.

Przeważnie miasta z socjalistycznemi większościami gminnemi postanowiły w dzień 19. września wstrzymać się od manifestacyj na cześć legji amerykańskiej. Są to miasta: Strassburg, Toulouse, Lille, Vienne i Carman.

—:::—

Nowy rząd narodowy w Chinach.

Nowy rząd narodowy rozpoczął 20. bm. czynność swoją w Nankingu. Rząd będzie kontrolowany przez komisję, złożoną z pięciu wybitnych członków Kuomintangu (partji narodowej). Władza wykonawcza powierzona została siedmiu ministrom i dwom radom.

Władze wojskowe w Hankau zaaresztowały licznych agentów, przypuszczalnie komunistów, których oskarża się o przemycenie 140 pak dynamitu, pochodzenia niemieckiego. Rewizja, przeprowadzona w głównej kwaterze komunistycznej doprowadziła do odkrycia dynamitu i dokumentów. — Władze zredukowały wszystkich byłych komunistów, którym rząd był dał posady, gdyż wątpią w szczerość ich wystąpienia z partji komunistycznej.

Wywóz zboża z Polski ułatwiony!

Czego nie wiedzą w Polsce, wiedzą w Czechach.

W „Naprzodzie“ czytamy:

Szumnie reklamowana akcja rządowa, tworzenia przez Bank Rolny rezerw zbożowych w kraju — skończyła się na niczem, natomiast przyszło po cichu zezwolenie na wywóz zboża z Polski. Stało się to w największej tajemnicy przed polską opinją publiczną, przed prasą polską. Wszelako dekret prasowy zapomniał odebrać debit pocztowy ryczałtowo wszystkim dziennikom zagranicznym. Nadszedł tedy do nas numer „Prager Presse“, zawierający następujące doniesienie z Warszawy:

„Przedłużone niedawno aż do 30. czerwca 1928 roku cło wywozowe na żyto w wysokości 15 zł. za 100 kg., zostało przez wydane właśnie rozporządzenie złagodzone w tym kierunku, że minister rolnictwa został upełnomocniony do udzielenia Państwowemu Bankowi Rolnemu pozwolenia na wywóz żyta w razie, gdyby się okazał w kraju nadmiar żyta, lub gdyby miał nastąpić szkodliwy dla rolnictwa spadek cen“.

—:::—

Pertraktacje w sprawie pożyczki.

WARSZAWA, 22. września. (A. W.) Według informacji z kół zbliżonych do rządu, pertraktacje z firmą Blair and Comp., oraz Bankers Trust mające na celu zaciągnięcie większej pożyczki zagranicznej zostaną wznowione w pierwszych dniach października. Przyjazd przedstawicieli powyższej firmy pp.: Fischera i Monneta jest oczekiwany. Istnieje prawdopodobieństwo szybszego sfinalizowania rokowań finansowych i ukończenia pertraktacyj w pierwszej połowie października. Pertraktacje te mają na celu ustalenie kursu emisyjnego pożyczki.

Pogotowie litewskie na pograniczu Polski

WILNO, 22. września. (A. W.) Z pogranicza polsko-litewskiego donoszą, że władze litewskie w d. c. utrzymują całą straż pograniczną w ostrem pogotowiu bojowem, szczególnie nad granicą polską gdzie poza zwykłą obsadą strażnic przebywa 1120 policjantów i część oddziałów związku szaulisów w pełnem uzbrojeniu. Szaulisi otrzymali polecenie objęcia służby w miejsce zwykłej służby bezpieczeństwa. W gminach przylegających do granicy polskiej pełnią oni służbę bezpieczeństwa wraz z policją, patrolując drogi i obsadzając posterunki.

Budowa olbrzymiej piekarni mechanicznej w Warszawie.

WARSZAWA, 22. 9. (AW). Budowa olbrzymiej piekarni miejskiej na Woli w sąsiedztwie toru kolejowego i elewatora zbożowego posuwa się szybko naprzód. Przy budowie tej zajętych jest kilkuset robotników. Kadłub żelazno-betonowy, objętości 27 tys. m. sześć. jest już gotów. Instalacje maszynowe nadchodzą częściowo z Francji, częściowo zaś wykonywane są w kraju według planów przyszłego dyrektora piekarni inż. Paszkowskiego. Prace nad budową piekarni ukończone będą w połowie 1928 r. Piekarnia ta wypiekać będzie w sposób mechaniczny 50 tys. kg. chleba dziennie, tj. 12 proc. zapotrzebowania stolicy.

„Dzień żałoby“ na Litwie.

KOWNO, 22. 9. (AW). Rząd litewski przygotowuje nowe antypolskie manifestacje, zamierzając ogłosić „dzień żałoby“ na Litwie w dniu 7. października jako w 7-mą rocznicę zajęcia Wilna przez gen. Żeligowskiego.

—:::—

Tymczasowy przedstawiciel Sowietów w Paryżu.

MOSKWA, 22. 9. (AW). Wyjazd nowego charge d'affaires Sowietów przy rządzie francuskim Rosenholza nastąpić ma w bież. tygodniu. Będzie to nominacja tymczasowa, zadania bowiem doprowadzenia do porozumienia z Francją podejmie się nie Rozenholc, lecz jeden z wybitniejszych dyplomatów sowieckich, prawdopodobnie Joffe lub Krostinski.

—:::—

PRZYJAZD POSŁA SOWIECKIEGO DO WARSZAWY

WARSZAWA, 22. września. (tel. wł.) W pierwszych dniach października spodziewany jest przyjazd do Warszawy posła sowieckiego p. Bogomołowa.

PODWYŻSZENIE KAPITAŁU ZAKŁADOWEGO BANKU ROLNEGO.

WARSZAWA, 22. września. (A. W.) Na wniosek ministra skarbu Rada min. uchwaliła podwyższyć kapitał zakładowy Państwowego Banku Rolnego o 50 miljonów złotych do sumy 75 miljonów złotych. Jest to więc potrojenie kapitału zakładowego Państwowego Banku Rolnego co pozostaje w związku z rozszerzeniem zadań Banku spowodowanych wzrostem zapotrzebowania kredytowego ze strony drobnego rolnictwa.

—:::—

PROCES O LUDOŻERSTWO.

PRAGA, 22. września. (A. W.) Za parę tygodni rozpocznie się tu proces bandy cyganów oskarżonych o ludożerstwo. Na ławie oskarżonych zasiądzie 45 cyganów. Proces potrwa około 4 miesiące.

—:::—

Groźne stosunki bezpieczeństwa w ul. Grochowskiej.

Peryferje miasta, będące pod dozorem VI. komisarjatu P. P. są najbardziej nawiedzane przez szajki opryszków, rozzuchwalonych bezczynnością policji. Przed paru laty jeden z tamtejszych mieszkańców, napadnięty przez rzezimieszków, zmuszony był użyć strzałów dla obrony, przyczem położył trupem jednego z włamywaczy. Te skandaliczne stosunki bezpieczeństwa do ostatnich czasów nie uległy zmianie, pomimo zapowiedzi, że w najbardziej zagrożonych okolicach patrolować będą nocami konni policjanci.

Jak groźnie przedstawia się tam stan bezpieczeństwa, świadczy o tem fakt następujący:

Przed paru tygodniami złodzieje okradli w nocy jednego z lokatorów przy ul. Grochowskiej, bocznej ul. 29-go Listopada. Wówczas opryszki dobierali się również do piwnic willi inż. Majewskiego.

Wczoraj w nocy szajka złożona z trzech rzezimieszków znów usiłowała włamać się do realności inż. Majewskiego, który zbudzony szmerem strzelił kilkakrotnie z rewolweru, w celu odstraszenia opryszków.

Czując się jednak w tych stronach jak u siebie w domu, włamywacze nie oddalili się po strzałach, lecz przeczekawszy przez pewien czas, z zemsty obrzucili willę kamieniami, przyczem wybili w oknach 4 szyby.

Fakt ten nie potrzebuje komentarzy. — gdyż dosadnie świadczy o stosunkach bezpieczeństwa w tej dzielnicy.

Komenda policji winna przeto wysyłać częste patrole i w te strony i oczyścić je z band opryszków, grasujących dotychczas bezkarnie.

—:::—

Trzy miesiące kary za zakatowanie na śmierć człowieka!

W 1920 roku wachmistrz Wanke pełnił służbę przez pewien okres czasu we wsi Kłębówka koło Białogródka (dziś na terytorjum Rosji sowieckiej). W okolicy grasowała wówczas zuchwała szajka bandytów, która teroryzowała ludność mordując i garbiąc na drogach. Zwrócono się do wachmistrza Wankego o pomoc, prosząc go o ujęcie przywódcy bandy. Oskarżony chętnie się zgodził na tę propozycję i przystąpił do „pracy". Usłyszawszy, iż dwaj chłopi Wozbronny i Chorążuk znają kryjówkę herszta, Wanke rozpoczął „śledztwo". Oskarżony nie wierzył zeznaniom Chorążuka, który kategorycznie twierdził, iż nigdy bandytów nie widział na oczy i nic o nich nie wie i postanowił za wszelką cenę uzyskać wskazanie kryjówki.

Do tego celu posłużył mu karabin, którym zaczął bić po całem ciele Chorążuka. Kiedy po kilku potężnych uderzeniach karabin się złamał. Wanke sięgnął po drugi. Rozpoczęła się znowu nieludzka scena. Bezbronny, oblany krwią chłop w dalszym ciągu zaklinał się, że o niczem nic nie wie, a wachmistrz tłukł go niemiłosiernie w głowę i piersi, druzgocąc mu wszystkie żebra i całą klatkę piersiową, łamiąc kości czaszki i kończyn.

Chorążuk zmarł podczas tej sceny.

Wanke po zdemobilizowaniu osiadł w Łodzi i stanął w charakterze oskarżonego przed sądem okręgowym.

Sąd łódzki (sędziowie Ilinicz, Wilecki i Olbromski) skazał Wankego na sześć miesięcy więzienia, zmniejszył mu tę karę do połowy na mocy amnestji i zawiesił mu wykonanie kary na przeciąg lat pięciu...

Dzieje „upadłej kobiety", ofiary zbrodniczego osobnika.

W czasie obławy policyjnej 18. b. m. posterunkowi przytrzymali wałęsającą się po ulicach Zofję Wronowską, którą ze względów sanitarnych osadzono w areszcie. Aresztowana na drugi dzień zeznała przed referentem Chrzanowskim, iż zbiegła z domu wskutek niesnasek z macochą i zarabiała na życie jako służąca. W domu swych służbodawców poznała Abla Gassera, rzekomo agenta handlowego, który pewnej niedzieli namówił ją do udania się z nim na przechadzkę. Z osobnikiem tym Wronowska spędziła całą noc w hotelu, poczem indywiduum to zaproponowało jej wspólne pożycie. Wronowska zgodziła się na to, po pewnym jednak czasie porzuciła go i wstąpiła ponownie do służby. Gasser nagabywał ją w dalszym ciągu i wskutek częstego wychodzenia z domu wymówiono jej posadę.

W tym czasie Gasser stracił również zajęcie, przeto począł ją namawiać, a w końcu biciem zmusił ją do zarobkowania nierządem. Pieniądze „zarobione" przez Wronowską Gasser zabierał, sam zaś nie szukał zajęcia, tylko włóczył się po kawiarniach i przegrywał w gry hazardowe pieniądze wymuszone od swej ofiary.

Na podstawie tych zeznań niezwłocznie aresztowano alfonsa, którego odstawiono do sądu pod zarzutem stręczenia do nierządu. Gasser był już karany i notowany w policji.

Dzieje przeżyć tej „upadłej kobiety" dosadnie świadczą, w jaki sposób powstają koryntjanki, których roje włóczą się po ulicach miasta.

—:::—

Fatalne skutki eksplozji zapalnika,

użytego do klepania kosy.

Wojciech Pitula, rolnik, zam. w Czyżkach pod Lwowem, znalazł w polu zapalnik od szrapnela, który przyniósł do domu. — Jako praktyczny gospodarz postanowił metal użyć jako kowadełko do klepania kosy i w tym celu postanowił umocować go w drzewie.

Po pierwszem uderzeniu obuchem siekiery, zapalnik eksplodował, przyczem wybuch urwał Pitule dwa palce u lewej ręki, poranił go ciężko po nogach, oraz poparzył dotkliwie na twarzy.

W pobliżu miejsca wypadku bawił się 4-letni syn Pituły Józef, który doznał również licznych obrażeń. Ofiary wypadku przywieziono na leczenie do szpitala we Lwowie.

Tu dodamy, że analogiczny wypadek wybuchu zapalnika zdarzył się w okolicy Bitkowa, o czem podawaliśmy, przyczem zginęła pewna krawczyni, która również przy pracy posługiwała się znalezionym zapalnikiem. Wobec tego jakieś kompetentne czynniki winny pouczyć ludność o grożącem niebezpieczeństwie przy manipulowaniu zapalnikami od szrapneli, granatami, lub też spłonkami, napełnionemi piorunianem rtęci.

Rewizje sanitarne w zakładach przemysłowych.

Dnia 21. września 1927 porą nocną Wydział Przemysłowy Magistratu przy współudziale lekarza miejskiego i p. inspektora pracy, przeprowadził dalszą rewizję sanitarno- przemysłową w piekarniach. W czasie kontroli wykryto pokątną wyrobnię cukiernicza w piwnicy realności przy ul. Pod Dębem l. 18, prowadzoną przez Gedalego Hochberga w sposób bardzo brudny i niechlujny. Na piecu ujrzano siedzące, kury, obok zaś pieca jedną zdechłą. Właściciela tej pracowni pociągnięto do odpowiedzialności za prowadzenie jej bez upoważnienia przemysłowego i nieprzestrzeganie czystości a samą pracownię opieczętowano.

Dalej wykryto tajną piekarnię precli Salomona Leinera przy ul. Rybiej l. 5, pokątną piekarnię Pejsacha Kremera przy ul. Częstochowskiej, w której to piekarni spał w chlebarni pracownik. Dalej wykryto pokątną wyrobnię placków z cebulą w realności przy ul. Słonecznej l. 45, gdzie Haja Ricknaus wykonywała zarobkowanie bez przemysłowego upoważnienia a placki wypiekała w 2 rurach kuchennych. Pokątne te pracownie zamknięto, a winnych pociągnięto do odpowiedzialności administracyjno- karnej.

Prócz tego ukarano kilku właścicieli piekarń za nie przestrzeganie przepisów sanitarnych grzywnami od 10 do 40 złotych.

W pracowni cukierniczej Jaegera w suterenie realności przy ul. Śnieżnej l. 7, zastano w nocy dziewczęta przy pracy, co jest niedopuszczalne. Sprawę skierowano za niestosowanie się do ustawy o czasie pracy do sądu, celem ukarania winnego.

Głodowe płace urzędników Banku dyskontowego.

Strejk pracowników Banku dyskontowego trwa w dalszym ciągu a dyrekcja zajmuje wciąż stanowisko nieustępliwe.

Pracownicy domagają się 40 proc. podwyżki, która to podwyżka została już przyznaną przez wszystkie poważniejsze banki, m. in. Bank Handlowy w Warszawie, dodatku matrymonjalnego w wysokości 60 zł. dla bezdzietnych, i 100 zł. dla obarczonych rodziną, wreszcie przyspieszenia wypłaty t. zw. dodatku odzieżowego, bowiem na skutek niskich pensji, pracownicy nie byli w stanie poczynić niezbędnych zakupów.

W centrali najniższe płace pracowników wynoszą 230 zł., średnie nie przekraczają 400 zł., jedynie 4 osoby, nie licząc prokurentów, którzy są na specjalnych warunkach pobierają ponad 500 zł. Jeszcze niższe płace są w Łodzi, gdzie zaczynają się od 125 zł., we Lwowie od 215 zł. Personal jest przeciążony pracą. Pomimo, iż roboty banku wzrosły o 100 proc., personal zwiększony został zaledwie o 10 proc. Pracownicy zatrudnieni są przeszło 10 godz., bardzo często dyrekcja zmusza ich do pracy wieczorowej, która trwa od godz. 8. do godz. 10, a nieraz i 12 w nocy.

Strejk wywołany został w znacznym stopniu brutalnem i nietaktownem postępowaniem dyrekcji, w stosunku do pracowników, w szczególności zaś postępowaniem dyr. Halperna.

Na czele Rady Zarządzającej Banku stoi Adam Tarnowski.

WARSZAWA. 22. września. (tel. wł.) Dziś odbył się wiec strejkujących pracowników Banku Dyskontowego, przy licznym udziale pracowników Banku Polskiego, B. Gosp. Kraj. i P. K. O.

Uchwalono rezolucję, mocą której współpracownicy wszystkich banków solidaryzują się z akcją strejkujących, opodatkowując się na ich rzecz w wysokości 3 proc., oraz w razie dalszego nieustępliwego stanowiska dyrekcji B. Dysk. przyłączą się do akcji strejkowej.

Trzy tygodnie w Moskwie.

Wrażenia socjalnego demokraty.

Dr. Otto Friedländer, socjalista niemiecki, przedsięwziął w czasie feryj letnich podróż do Moskwy i na zgromadzeniu „Stow. niemieckiej młodzieży socjalistycznej“ skreślił swoje wrażenia. — Pojechał na polecenie prywatnego przedsiębiorstwa tekstylnego i dzięki temu był może pierwszym socjalnym demokratą, który znalazł się w „kraju obiecanym“ i poruszać się mógł w nim swobodnie, bez opiekuńczego kierownictwa Sowietów.

Tow. Dr. Friedländer, który do dyspozycji miał prywatnych tłomaczy, z początku skreślił olbrzymią siłę propagandystyczną, którą rozwija Rosja przy każdej sposobności. Tak np. przyjezdnego z zagranicy wita już na granicy samej, ogromna brama z napisem: „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się“! Tensam napis czyta się również np. na — kałamarzach. Mnóstwo przedmiotów większych, wyrabianych w uspołecznionych przedsiębiorstwach nosi na sobie jako markę ochronną państwa „młot z sierpem“.

Prelegent barwnie opisał uliczne życie w Moskwie, gdzie

UDERZA UBÓSTWO I NĘDZA ŹLE ODŻYWIANYCH LUDZI.

Albowiem położenie społeczne mas roboczych w Rosji nie jest bynajmniej korzystne. Tow. Dr. Friedländer zwiedził wiele fabryk, kierowanych prawie, wyłącznie przez tzw. „zawodowych rewolucjonistów“, tj. przez ludzi wypróbowanych w nielegalnej walce z caratem przez dziesiątki lat prowadzonej. Fabryki pracują starym parkiem maszynowym, dla odnowienia którego po dziś dzień niema kapitału. Przytem do 90 proc. pracuje się na akord. Płace są przerażająco małe. Włącznie z godzinami dodatkowemi, z których dwie na tydzień są dozwolone.

ROBOTNIK FABRYCZNY ZARABIA 50—52 RUBLI MIESIĘCZNIE.

Tymczasem siła kupcza rubla spadła do około połowy w stosunku do przedmiotów codziennych potrzeb. Czynsze mieszkań stopniowane są wedle zarobków, ale zbyt często przy ustanowieniu ich wypadają niesprawiedliwe decyzje. Zwykle ubranie kosztuje w Rosji około 120 rubli.

STOSUNKI MIESZKANIOWE SĄ W ROSJI BARDZO LICHE.

Dość często dwie rodziny mieszkają w jednej izbie, oddzielane od siebie kreską, pociągniętą kredą. Liczba bezrobotnych, otrzymujących od rządu bardzo niski zasiłek, dochodzi miljona. „Delegacjom robotniczym“, nie pokazuje się oczywiście nędzy rosyjskiej. Ale nędza ta najstraszliwiej, najbardziej okazuje się

W OLBRZYMIEJ ARMJI, BEZDOMNYCH DZIECI SIEROT, ŻYJĄCYCH Z ŻEBRACTWA, KRADZIEŻY I PROSTYTUCJI.

Nędzy tej rząd sowiecki nie zwalcza, natomiast wydaje olbrzymie sumy na propagandę. Podczas gdy bohaterowie reklamy rewolucji światowej szwendają się po całym świecie, tyle zła czyniąc, wyrasta w Rosji generacja zbrodnicza, której wytępienia środkami gwałtu domagają się chłopi.

Jaśniejsze przebłyski pokazuje Rosja — tylko w nielicznych urządzeniach socjalnych, które coprawda i w Europie zachodniej są znane.

Przemysł w 80 proc. jest uspołeczniony. Poszczególne fabryki złączone w trusty pracują wedle zasady gospodarki zapotrzebowania. Ani jeden z kierujących komunistów nie otrzymuje płacy wyższej ponad 225 rubli; podczas gdy techniczni kierownicy zarabiają do 750 rubli. Handel prywatny przeciążony jest podatkami, które go duszą i korupcjonują. Chłopi nie uprawiający dostatecznie wielkiego gruntu, nie są bynajmniej zadowoleni z swego położenia.

UCISK WOLNOŚCI MYŚLI JEST ZUPEŁNY.

Naogół położenie socjalne Rosji jest liche. Jeśli nie uda się Sowjetom uzyskać kredytu z zagranicy w krótkim dość czasie, to Rosja będzie narażona na nowe wstrząśnienia gospodarcze. Rosja dzisiejsza nie jest ani rajem, ani piekłem, lecz cieniem państwa, w którem masy ciężkie wiodą życie.

Bernard Shaw o socjaliźmie.

Przyjaciel Shawa A. Henderson streszcza poglądy wielkiego pisarza na wiele zagadnień społecznych a przedewszystkiem na kwestję socjalizmu. W szkicu tym, zamieszczonym w „Kurjerze Porannym“ Henderson streszcza zapatrywania Shawa na kwestję socjalizmu w sposób następujący:

Shaw uważa się za demokratę pur sang; równość ekonomiczna i społeczna wszystkich ludzi jest dlań zasadniczą wytyczną. Katastrofy i kryzysy, przez które przechodzi cywilizacja współczesna, mają swe źródło w isnieniu klas społecznych. „W mojem pojęciu socjalizm powinien dopomóc do stworzenia takiego ustroju, w którym każdy mężczyzna będzie się mógł ożenić z każdą kobietą. Robotnik portowy poślubi np. księżniczkę, a ślusarz hrabiankę“. Mógłbym spotkać np. podczas spaceru na V Avenue w New Yorku piękną kobietę, w której zakochałbym się od pierwszego spojrzenia. Cóżbym mógł wówczas uczynić? Ukłoniłbym się grzecznie, rzekłbym: „Łaskawa pani zrobiła na mnie wielkie wrażenie jeśli nie jest pani jeszcze zaręczona, prosiłbym uprzejmie o zanotowanie sobie mego nazwiska i adresu, i o łaskawą odpowiedź, czy nie zgodziłaby się pani wyjść za mnie zamąż“?

Według Shawa podstawową zasadą socjalizmu w przeciwieństwie do demokratycznej zasady jednakowych możliwości wybicia się dla każdego jest równość dochodów. Zrównanie dochodów i majątków musi pociągnąć — zdaniem Shawa — usunięcie różnic społecznych, i przeciwieństw klasowych. Przyszły ustrój umożliwi, jak sądzi Shaw, wyzyskanie przez każdego obywatela maximum wolnego czasu do uprawiania rozrywek umysłowych i fizycznych. Nawet w ustroju kapitalistycznym dzień pracy uległ skróceniu.

Po odczycie Shawa w Queens Hall na temat: „Spółczesna cywilizacja“ zapytała go jedna ze słuchaczek? Czy nie sądzi Pan, że w razie urzeczywistnienia programu socjalistycznego, o którym pan mówi, wpadlibyśmy w stan barbarzyństwa?“ Na to Shaw: „Nie zgadzam się na użycie przez panią wyrazu „wpadlibyśmy“. Jesteśmy w stanie barbarzyństwa“.

Według Shawa każdy z nas jest w obecnych warunkach bytu Robotem, maszyną ludzką, pracującą tyle a tyle godzin. Zasługą socjalizmu będzie okrojenie tej „robotyzacji“, jak ją nazywa Shaw, do ostatecznych możliwych granic. Dzień pracy w ustroju socjalistycznym będzie wyglądał jak wyobraża sobie Shaw, następująco: „4 godziny pracy, 8 godzin snu, 4 godziny na jedzenie, ubieranie się i t. d. Socjalizm winien umożliwić każdemu dysponowanie 8 wolnymi godzinami, które mogą być zużyte na wszelkie rozrywki umysłowe i fizyczne, na wykorzystanie w celach twórczych, kształcących“.

Zwycięskie zakończenie strejku w garbarni „Nowość“

we Lwowie.

Jeszcze 15 września rozpoczęli robotnicy garbarni „Nowość“ strejk, żeby położyć kres stosunkom panującym w tej garbarni.

Rozzuchwaleni właściciele nietylko, że nie przestrzegali 8-mio godz. dnia pracy i nie dotrzymywali cennika według umowy z 4 października 1926 r., nietylko nie wydawali robotniczych ubrań i należnych robotnikom 2 stopy boksu rocznie, ale jeszcze pozwalali sobie bić robotników po twarzy oraz wydalać robotników bez żadnego powodu, przyjmując równocześnie nowych. Wszystko to musiało doprowadzić do strejku, który został zwycięsko zakończony w dniu 21 września w inspektoracie pracy, na następujących warunkach:

1) Cofnięcie dotychczasowych bezprawnych redukcyj;

2) wydawanie robotnikom specjalnego ubrania do pracy i 3 stopy boksu rocznie, zaczynając od stycznia 1927 r.

3) Wyrównanie płac według umowy zawartej w 1926 r. i okólnika 94, jakotęż przeszeregowanie robotników po kategorjach pracy i płacy;.

4) Ścisłego przestrzegania 8-mio godz. dnia pracy;

5) Za nadliczbowe godziny robotnicy otrzymują: za 1 godz. 50 proc., za następne 100 proc.

6) Z powodu strejku żaden robotnik i robotnica nie mogą być wydaleni.

Powyższe warunki udało się wywalczyć tylko dzięki solidarnemu wystąpieniu i wytrwaniu 70 robotników do końca w rozpoczętej walce.

Na tem miejscu trzeba napiętnować nieproszoną „pomoc“ naczelnika gminy Zamarstynów, fabrykanta Krykiewicza, który chciał zakończyć strejk garbarzy na korzyść fabrykantów, obiecując budowanie domków robotniczych... pewno na lodzie.

Oczywista, że robotnicy zgóry odrzucili wszelkie arbitrażowe tendencje pana Krykiewicza i strejkowali nadal.

Również policja państwowa wysłała na pertraktację w dniu 21 września swego wywiadowcę, który na żądanie robotniczej delegacji musiał opuścić lokal.

Wygrana robotników garbarskich, zadała klam różnym niedowiarkom, którzy od rozpoczęcia akcji przepowiadali klęskę.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Austrjacki projekt ustawy karnej nie przewiduje kary śmierci.

Projekt nowej austrjackiej ustawy karnej, nad którym dyskusja rozpoczęła się wczoraj w parlamencie wiedeńskim, niemal całkowicie oparty jest o ustawodawstwo niemieckie. Poważną różnicą w ujęciu wymiaru kary jest nieprzewidywanie przez projeskt austrjacki, kary śmierci oraz znacznie lżejszy wymiar kary za spędzanie płodu. W związku z zawiedzianą ogólną dyskusją parlamentarną przybył do Wiednia niemiecki minister sprawiedliwości Hergt.

20 ofiar lotu nad oceanem.

Od pamiętnej wyprawy Nungessera i Coliego do chwili obecnej w falach Atlantyku i Pacyfiku zginęło przeszło 20 osób — wśród nich dwie kobiety!

Na „Goliacie“ zginęli: Mounayres, Saint-Roman, Petit.

Na „L'Oiseau Blanc“: Nungesser i Coli.

Na „Miss Doran“: Miss Mildred Doran, John Pedlar, por. Knope.

Na „Golden Eagle“: John Frost, Golden Scott.

Na „Dallas Sprit“: William Erwin, Alwin Eichwaldt.

Na „Port of Braunswick“: Redfern.

Na „Saint Raphael“: księżna Wertheim, Minchin, Hamilton.

Na „Old Glory“: Bertaud, Hill, Payne.

Na „Sir John Carling“: Tully, Metcalf.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 23 września

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Narzeczona Bojara".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Don Pasquale".

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „C. k. Emeryci".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Słodki kawaler".

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Dr. Stieglitz".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Nie trzeba się niczemu dziwić". Występ Junoszy- Stępowskiego.
Niedziela, o g. 7.30 wiecz. „Nie trzeba się niczemu dziwić". Występ Junoszy- Stępowskiego.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„KOPERNIK" — „MARYSIENKA": Królewskie klejnoty. W gł. roli Harry Peel.
„PALACE": Od mężczyzny do mężczyzny.
„LEW": Kobieta bez zasłony.
„CHIMERA": Zalotny książę.
„NOWOŚCI": Buffalo Bill.
„FATAMORGANA": Tajemnica przystanku tramwajowego.

—:::—

ZMIANA REPERTUARU W TEATRACH MIEJSKICH. W niezwykle trudnem położeniu znalazła się dyrekcja Miejsk. Teatrów, z powodu nagłego, ciężkiego zasłabnięcia p. Grabowskiej, oraz poważnej niedyspozycji p. Korabianki. Nieobecność obu tych artystek nietylko unieruchomia chwilowo repertuar operetkowy, lecz także opóźnia tok prób, z mającej się ukazać w najbliższym czasie nowości operetkowej: „Najpiękniejsza z kobiet" Waltera Bromme. Z tego samego powodu musiano odwołać wczorajsze przedstawienie operetki „Adieu Mimi". Również dzisiaj — zamiast zapowiedzianego w Teatrze Wielkim przedstawienia opery komicznej Straussa: „Nietoperz" — powtórzona będzie operetka Engel- Bergera: „Narzeczona Bojara" ze świetną odtwórczynią partji tytułowej, p. Miłowską.

„DON PASQUALE" prześliczna opera buffo K. Donizetti'ego, ciesząca się stałe wielkiem powodzeniem na scenie Teatru Wielkiego, ukaże się jutro w sobotę, 24. b. m. Prolog wygłosi reż. opery, p. Stanisław Tarnawski.

TEATR NOWOŚCI daje dziś po raz ostatni „C. k. Emeryci".

„C. K. EMERYCI" W PRZEMYŚLU. Miejsk. Teatr lwowski urządza także w bież. sezonie szereg przedstawień w większych miastach wsch. Małopolski, a zwłaszcza w Przemyślu. Na pierwsze przedstawienie które będzie zarazem inauguracją nowego sezonu teatralnego w Przemyślu — wybrała dyrekcja komedję satyryczną Fr. Zwilkońskiego: „C. k. Emeryci" — która ukaże się w sobotę 24. b. m. na scenie Teatru Polskiego na Zasaniu.

„WIELE HAŁASU O NIC" najbarwniejsza komedja W. Szekspira, ukaże się w poniedziałek, 26. b. m. Rzecz ukaże się pod osobistą reżyserją dyr. Trzcińskiego w całkowicie nowej szacie scenicznej, w stylowych dekoracjach Z. Balka i w nowych kostjumach.

WYSTĘPY JUNOSZY STĘPOWSKIEGO w Teatrze Małym, zapowiadają się niezwykle interesująco. Na pierwszy ogień, w sobotę, dnia 24. b. m. idzie świetna komedja Kiedrzyńskiego „Nie trzeba się niczemu dziwić", która w Warszawie nie schodziła przez szereg miesięcy z repertuaru Teatru Polskiego.

Dalszą obsadę stanowią pp.: Cieszkowska, Nyczówna, oraz pp.: Krokowski, grający po raz pierwszy we Lwowie, Nawrocki, Zbrojewski i inni.

—:::—

CHCIWOŚĆ KAMIENICZNIKA. Rodzaj ludzki usymbolizował zło w post. djabła, dobrymi zaś przym. obdarzył aniołów. „Djablik" druk. ten złośliwy psotnik, widocznie sprzyja chciwym kamienicznikom z nałogu, mając pociąg, „jako swój do swego, po swoje". On to sprawił, że nazwisko kamienicznika z ul. Kętrzyńskiego l. 69, brzmiało zamiast Torowski — Tosowski. Prostując ten błąd, dodamy, że T. przebudował stajnię na mieszkanie, która to nora przyprawiła o chorobę rodzinę robotnika, pewnego zaś inwalidę, o dochodzenia o lichwę mieszkaniową.

Samobójstwo po stracie 100 tys. dolarów.

Henryk Kraft, liczący 31 lat, zam. w Drohobyczu, wczoraj po przybyciu do Lwowa zamieszkał w hotelu „Astorja" przy ul. Kazimierzowskiej.

W południe służba hotelowa usłyszała strzał, pochodzący z pokoju Krafta. Po wejściu do wnętrza ujrzano Krafta leżącego w kałuży krwi. Nim przybył zawezwany lekarz, desperat zmarł.

Denat pozostawił list, z którego wynika, że stracił 100 tys. dolarów, które umieścił w kopalniach nafty. Wiercone szyby nie były jednak ropodajne, wobec tego cały majątek Krafta poszedł w niwecz.

Niepowodzenie to popchnęło go do samobójstwa. Zmarły osierocił żonę i dwoje dzieci.

—:::—

Ujęcie sprawców włamania kasowego w Syndykacie roln.

W nocy na 21. dokonano rozbicia i okradzenia kasy we wspomnianym syndykacie, gdzie skradziono 800 zł. i papierosy „Bonton", a nie jak zrazu podano około 6 tys. zł. Policja, poszukując złodziei, ujęła przechodzących ul. Legjonów znanego kasiarza Jojne Gabla ze Lwowa, oraz idącego z nim Mozesa Lewitesa false Grünera, f. Bellera, zwanego Mojsie Kapelycz, rodem z Krakowa, który będąc aresztowany przed trzema tygodniami zbiegł eskorcie na ulicach Krakowa i od tego czasu ukrywał się we Lwowie.

Wraz z nimi ujęto 29-letnią karaną za kradzieże Marję Płatek, kochankę Lewitesa. W śledztwie ustalono, że ujęci dokonali włamania w Syndykacie roln. Podczas rewizji znaleziono przy nich skradzione papierosy „Bon ton", oraz gotówkę.

W związku z tą kradzieżą aresztowała policja jeszcze dwóch innych włamywaczy.

ODŚWIEŻANIE KAMIENIC PRZY UL. ŹRÓDLANEJ. Komisja rejonowa, badając przed niedawnym czasem stan sanitarny kamienic, stwierdziła, iż domy przy ul. Źródlanej od nr. 2 do 34 są silnie zanieczyszczone. Właściciele realności pomimo nakazu, nie uporządkowali swych zakamarków. Wobec tego czynność tę przeprowadzają obecnie robotnicy Miejskiego Zakładu czyszczenia miasta na koszt opornych kamieniczników. Pozatem będą oni ukarani grzywnami za niechlujstwo.

ROZPUSTNA KOBIETA BYŁA INICJATORKĄ BESTJALSKIEGO ZAMORDOWANIA MĘŻA. W sprawie potwornej zbrodni przy ul. Kętrzyńskiego dochodzenia policji wykazały, że żona zamordowanego 38-letnia, Kazimiera Bębnowa, była moralną sprawczynią i popchnęła swe dzieci do zbrodni. Jako przystojna, młodsza o 14 lat od swego męża, kobieta, uprawiała miłostki od szeregu lat na prawo i lewo. Pomimo, iż była matką 11 dzieci, w tem czworo tylko żyjących, przed rokiem utrzymywała stosunek z przyjacielem męża, majstrem kominiarskim H. Mąż jej pomimo złego prowadzenia się połowicy kochał ją i był o nią zazdrosny. Wskutek tych przeżyć Bęben rozpił się i często wyprawiał awantury w domu. Zły przykład Bębnowej zdemoralizował jej córkę Stanisławę, która również uprawiała tajny nierząd. Wskutek scen zazdrości Bębna, ów H. zerwał stosunek z występną kobietą. Ta z zemsty postanowiła wówczas zgładzić męża ze świata, aby być niczem nieskrępowaną. Pod jej wpływem córka i syn uknuli zamach morderczy, którego dokonali w ohydny sposób przy pomocy rozpustnej kobiety.

Ojcobójczyni S. Bębnówna przebywa na razie w areszcie policyjnym pod stałą strażą policjanta, ponieważ zapowiedziała, że popełni zamach samobójczy.

KRWAWY PORACHUNEK. Z Domażyra, pow. gródeckiego doniesiono do Urzędu śledczego PP. że wczoraj po godzinie 1-szej w nocy niejaki N. Miśko, zam. w Suchowoli, strzałem z karabinu zamordował Hańka Krywutę, zam. w Wrocowie. Zbrodniarza aresztowała policja, dalsze śledztwo w toku.

BUCHALTER ARESZTOWANY ZA PUSZCZANIE W OBIEG FALSYFIKATÓW. Ire Sitsamer, mieniający na czarnej giełdzie przed paru tygodniami 50 dolarów, ortzymał wówczas 20 banknotów po 20 zł., które były falsyfikatami. Onegdaj policja skonfrontowała go z buchalterem, Jakóbem Horowitzem, w którym poszkodowany poznał sprawcę oszustwa. Wobec tego Horowitza aresztowano i odstawiono do więzienia, przy ul. Batorego.

ZAGADKOWY POŻAR ZA ŁYCZAKOWSKĄ ROGATKĄ. W Krzywczycach wybuchł onegdaj pożar w zagrodzie Marcina Kurylca, przyczem spaliła się stodoła wraz z kresencją, oraz 2 stożki siana, wartości 7.300 zł. Policja ustaliła w śledztwie, że pierwsze płomienie ukazały się w stożku siana, wobec tego zachodzi podejrzenie, iż został on podpalony. Podejrzenie to nabiera uzasadnienia również z tej okoliczności, iż Kurylec kupił realność przed rokiem, jednakowoż będąc niezadowolony ze stosunków panujących w Krzywczycach, nosił się z zamiarem powrotu do swej rodzinnej wioski Magórze. Przed niedawnym czasem ubezpieczył on przed ogniem zagrodę swą w Polskiej agencji ubezpieczeniowej na kwotę 16.500 zł. to jest ponad rzeczywistą wartość budynków. Wobec tego zachodzi podejrzenie, że pożar ten był podłożony w celu uzyskania premji asekuracyjnej. W sprawie tej policja przeprowadza dalsze dochodzenia.

SPRYTNE OSZUSTWO PRZY POMOCY SFAŁSZOWANEGO CZEKU. Władysław Piotrowski, zastępca firmy „Aleksandrowicz" przy ul. Ossolińskich 4, doniósł policji, że pomocnik biurowy Marjan Wirski dopisał na czeku pocztowym Pocztowej Kasy Oszczędności do słowa „pięć" zgłoski „set" i podjął kwotę 495 zł. na szkodę wspomnianej firmy. Wirskiego aresztowała policja.

Choroby zakaźne.

Starostwa sąsiednie stwierdziły tyfus brzuszny (Starostwo Lwów) w Zboiskach, Zamarstynowie, Winnikach-Winniczkach, Kulparkowie zakł., Rzęśnie polskiej, Laszkach murowanych, (Starostwo Rudki) w Kołbojowicach, Dołobowie, Czajkowicach. — Tyfus plamisty w Kupnowicach starych. — Płonicę (Starostwo Lwów) w Jaryczowie, Zapytowie, Zamarstynowie, Brzuchowicach, Kulparkowie zakł., Kleparowie, Krzywczycach. (Starostwo Rudki) w Rumie, Komarnie, Łowczycach, ((Starostwo Gródek Jagiell.) w Wiszence — Koklusz (Starostwo Rudki) w Podhajczykach, Chłopach, Horożannie małej, Benkowej Wiszni i Rudkach. (Starostwo Gródek Jagiell.) w Czerjanach, Drozdowicach, Gródku Jagiellońskim, Jaśniskach, Zuszycach. — Czerwonkę (Starostwo Lwów) w Kleparowwie, Kulparkowie zakł., Bilce król., Lewandówce, — Dyfterję w Barszczowicach.

Fizykat miejski przestrzega publiczność przed stykaniem się z ludnością gmin zakażonych i zwraca uwagę, że nabywanie u nich artykułów spożywczych może pośredniczyć w zakażeniu się.

Mleka z tych miejscowości używać tylko po przegotowaniu.

„Studio" Wandy Siemaszkowej.

Znakomita artystka zachęcona wspaniałymi rezultatami trzymiesięcznej pracy swoich uczniów, którzy na popisach zyskali uznanie zarówno przedstawicieli świata literackiego z pp. prof. Kozickim, prof. Kleinerem i prez. Dębowskim na czele jak i prasy, rozpoczyna w najbliższych dniach wykłady.

O poziomie nauki „Studia", świadczy fakt zdania egzaminu kwalifikacyjnego do Związku Artystów Scen Polskich wszystkich uczniów najwyższego kursu. Program tegorocznych kursów uległ znacznemu rozszerzeniu. Oprócz przedmiotów praktycznych bowiem, jak: Wymowa, Recytacja, Gra sceniczna, Plastyka, zaznajomią się uczniowie z przedmiotami teoretycznymi a mianowicie: Teorją dramatu, Historją literatury dramatycznej, Estetyką i Kostjumologją. Do wzrostu zainteresowania pracę „Studja" przyczyni się niewątpliwie założenie własnej sceny eksperymentalnej.

Wpisy przyjmuje się codziennie od godziny 6—8 wieczorem do dnia 1. października ul. Dwernickiego l. 28, I. p., a od 1. października w Gimnazjum I, przy ul. Kubali 3, gdzie również będzie się mieścić „Studio".

Młodzieży Robotnicza!

Zbliża się dzień 2. października, Dzień Młodzieży Robotniczej, w którym młode gwardje proletarjackie całego świata demonstrować będą:

przeciw ustrojowi opartemu na wyzysku, krzywdzie i ucisku;

przeciw gnębieniu wolności przez faszyzm i komunizm;

za ustrojem sprawiedliwości społecznej, równości i braterstwa;

za stworzeniem godziwych warunków życia i pracy;

za oświatą robotniczą, za socjalizmem.

Celem omówienia haseł „Dnia Młodzieży Robotniczej“ odbędą się zebrania młodzieży robotniczej w nast. lokalach:

W piątek, 23. września w sali Z. Z. K. Gródecka l. 69; i w sali rzeźników, ul. Żółkiewska 42.

W sobotę dnia 24. września w sali M. T. U. R. Rynek l. 8.

Początek zgromadzeń o godz. 7. wiecz. Jawcie się licznie!

Kom. Wyk. Lwowskiej Org. M. T. U. R.

Baczność Dozorcy i Dozorczynie m. Lwowa.

W niedzielę dnia 25. września, 1927 r. o godz. 3-ciej popoł. w sali własnej, Rynek 8. I. p. odbędzie się Wielkie zgromadzenie dozorców i dozorczyń m. Lwowa, z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie delegacji z konferencji u p. komisarza rządowego i województwa.

2) Sprawozdanie delegacji z konferencji w sprawie zawarcia nowej umowy.

Za Zarząd Związku „Praca“:

Folmes Józef, sekr. Sławiński Piotr, przew.

Sprawy partyjne.

ODWOŁANIE POSIEDZENIA O. K. R. Zapowiedziane na dzisiaj posiedzenie O. K. R. z powodu przeszkód technicznych odkłada się do najbliższego terminu.

Termin zostanie podany w „Dzienniku Ludowym“.

SEKRETARJAT.

—:::—

Komunikaty

ZARZ. OKR. ZWIĄZKU NIŻSZYCH PRACOWN. POCZT, TELEGR. I TELEFON. we Lwowie zwołuje na dzień 25. września b. r. o godz. 10. rano w sali Instytutu Technologicznego, przy ul. Bourlarda l. 5.

WIELKI WIEC

Niższych Pracowników Poczt, Telegr. i Telefon, na który zaprasza pp. senatorów, posłów i przedstawicieli prasy.

SEKCJA KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI urządza w niedzielę dnia 25. września b. r. o godz. 11-tej przed południem w sali Ogniska Związku P. N. S. P. we Lwowie, (Gmach Skarbka brama vis a vis teatru) poranek dyskusyjny, z referatem p. M. R. Goldfarbowej, dyr. szkoły, na temat: „Szkoła Twórcza we Wiedniu“.

× IV. PEŁNE POSIEDZENIE LWOWSKIEJ IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ odbędzie się w sobotę dnia 24. bm. o godz. 6-ej popołudniu w sali posiedzeń Izby.

× KURS KROJU MĘSKIEGO. Instytut Przemysłowy dla Małopolski wschodniej rozpoczyna z dniem 10. października br. 10-tygodniowy wieczorny zawodowo-dokształcający kurs kroju męskiego.

Informacji co do kursu udziela i zgłoszenia na kurs przyjmuje biuro Instytutu techn., Bourlarda l. 5. II. p. codziennie w czasie od 9 do 2-giej popołudniu.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

DELEGATÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH uprasza się o przybycie na konferencję, która odbędzie się, w Dolinie, dnia 25. września b. r. o godz. 10. rano w ambulatorjum Kasy chorych.

—:::—

Z INICJATYWY MAGAZYNIERÓW P. K. P. w w Stanisławowie, członków ZZK. odbyła się 18. b. m. Konferencja pracowników działu magazynów zasobów, w lokalu ZZK. Grodecka 69, we Lwowie.

Główną przyczyną tej konferencji, było zaniedbanie postulatów pracowniczych tego działu, a nawet w stosunku do przeszłości znaczne uwstecznienie. Konferencja stwierdziła, że wskutek ospałości tudzież rozbicia w przynależności związkowej i braku konsolidacji w wystąpieniach na zewnątrz, dział tych pracowników pokrzywdzono, — po uświadomieniu czego. Konferencja doszła do wniosku konieczności ożywienia myśli organizacyjnej wśród tych pracowników i ruszenia z martwego punktu żywotnych postulatów, zdążających do naprawienia krzywdy.

W konferencji brali udział delegaci z następujących miejscowości: Stanisławów, Kraków, Oświęcim, Nowy Sącz, Przemyśl, Sambor i Lwów.

Po wyczerpaniu dyskusji uchwalono wysłać opracowaną w toku dyskusji przez specjalną Komisję rezolucję z żądaniami do Zarządu Głównego ZZK, przy równoczesnem uchwaleniu votum zaufania dla W. W. Z. Z. K.

Konferencji przewodniczył kol. Packan z Krakowa, sekretarzował kol. Hütter ze Lwowa.

—:::—

BACZNOŚĆ ROBOTNICY FRYZJERSCY! Z powodu strejku rob. fryz. w Stanisławowie zwraca się uwagę wszystkim rob. fryz. o nie przyjmowanie posad tamże.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd.. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.